

Danuta Piekarz¹

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Duch synowskiego posłuszeństwa

Znamy doskonale opis chrztu Pańskiego przekazany nam przez wszystkich synoptyków: Ojciec zwraca się do Syna, a Duch zstępuje na Jezusa. To nie przypadek, że Duch pojawia się właśnie podczas chrztu w Jordanie, czy, ściślej mówiąc, tuż po nim. On, Miłość między Ojcem a Synem, ukazuje się, gdy Ojciec zwraca się do Syna, nazywając Go umiłowanym, i gdy Syn rozpoczyna misję będącą jednym wielkim przejawem miłości do Ojca.

Można zadać sobie pytanie: dlaczego Duch zstąpił na Jezusa, skoro Syn Boży zawsze żyje w jedności z Duchem? Odpowiedzi mogą być różne; najczęściej mówi się, że Duch uzdolnił i umocnił Jezusa do misji, że Jezus otrzymał Ducha dla nas. Ale można też odpowiedzieć inaczej, a w całkowitej zgodności z poprzednią interpretacją: Duch przyszedł, by poprowadzić Wcielonego Syna drogą posłuszeństwa Ojcu.

Często podkreśla się, że doświadczenia Jezusa podczas chrztu w Jordanie są – oczywiście przy zachowaniu należnych proporcji – również naszymi doświadczeniami chrzcielnymi: Ojciec zwraca się do nas z miłością, uznając nas za swoje dzieci, już nie tylko jako stworzenia, ale jako synów

¹ Danuta Piekarz – biblistka i italianistka, prowadzi wykłady w Zakładzie Italianistyki UJ, a także wykłady biblijne w UPJPII i w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym Polskiej Prowinjii Dominikanów. Autorka książek i artykułów z zakresu biblistyki i językoznawstwa, tłumaczka książek i konferencji włoskich autorów. E-mail: danuta.piekarz@uj.edu.pl.

w Synu, ponadto w chrzcie otrzymujemy Ducha Świętego. Rzadko jednak zwracamy uwagę na to, że dzielimy doświadczenie Jezusa także po chrzcie w Jordanie, bowiem również nam, tak jak Jemu, Duch wskazuje drogę prawdziwie synowskiego posłuszeństwa.

Warto zauważyć, w jaki sposób drugi i trzeci ewangelista opisują sytuację po odejściu Jezusa znad Jordanu. Marek podaje, że „zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię” (Mk 1, 12), a dosłownie: wypchnął, wyrzucił. Bo Duch to moc, energia, a ten, kto jest napełniony Duchem, jest mocno przynaglany do działania według Jego natchnień. I to wcale nie oznacza, że ta droga musi być łatwa: Jezus u początku działalności przez swoje czterdzieści dni wierności Ojcu ma jakby zalezczyć czterdzieści lat częstych niewierności Izraela na pustyni.

Nieco łagodniej wyrazi ten fakt św. Łukasz: „Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu, a wiedziony był przez Ducha na pustyni czterdzieści dni, i był kuszony przez diabła” (Łk 4, 1n). Łukasz nie mówi więc o działaniu Ducha w tym celu, by Jezus udał się na pustynię, lecz o prowadzeniu na pustyni. ἦγετο ἐν τῷ πνεύματι. Nie sposób nie dostrzec analogii pomiędzy tym werselem a Rz 8, 14: „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży – a dosłownie: są prowadzeni przez Ducha (Πνεύματι Θεοῦ ἄγονται) – są synami Bożymi”. Wydaje się, że ta analogia do Łk 4 jest trafniejsza od proponowanej przez niektórych komentatorów², dopatrujących się w „prowadzeniu przez Ducha” motywu exodusu, wyjścia z grzechu ku łasce. Oczywiście taka treść na pewno również mieści się w myśli apostoła, ale bezpośredni kontekst usynowienia każe raczej nadać szersze znaczenie tym słowom: prowadzenie przez Ducha to nie tylko przejście z niewoli ku wolności, ale też prowadzenie dzieci Bożych po drogach synowskiej wolności.

Pamiętajmy, że dla pierwotnego Kościoła dowodem trwania na właściwej drodze, bycia dziećmi Bożymi było przede wszystkim doświadczenie działania w sobie Ducha, w tym przypadku – doświadczenie prowadzenia przez Ducha. Widać to zarówno w teologii Pawłowej (zwłaszcza w Ga), jak i w Janowej – „Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznamy po Duchu, którego nam dał” (1 J 3, 24).

² A. Pitta, *Lettera ai Romani*, Milano 2001, s. 295 (I Libri Biblici – Nuovo Testamento, 6).

Oczywiście my jako stworzenia, do tego grzeszne, nie jesteśmy tak podatni na działanie Ducha jak Jednorodzony Syn, dlatego Izaak ze Stelli tak wyjaśnia owo „wyrzucenie Jezusa na pustynię” z Ewangelii Markowej, które mogłoby niepokoić wrażliwych czytelników: „On, jako że jest w sposób szczególniejszy i godniejszy Synem, tak też w sposób zupełnie odmienny i znakomitszy jest prowadzony na pustynię. Innym, wedle szczególnej miary, dany jest Duch Święty, i wedle tejże miary popycha ich do wszystkich czynów. On natomiast otrzymał pełność, bo w Nim spodobało się pełni Boskości zamieszkać cieleśnie i dlatego mocniej i w sposób pełniejszy jest popychany do pełnienia rozkazów Ojca”³. Można by podsumować słowa Izaaka: skoro Jezus jest najbardziej Synem, jest też najmocniej prowadzony przez Ducha.

Co prawda dalsze wzmianki autorów NT mówiące wprost o roli Ducha w życiu i działalności Jezusa dotyczą głównie Jego mocy, zwłaszcza cudotwórczej, jednak tak wyraźny nacisk na prowadzenie przez Ducha u początku misji sugeruje, iż trwało ono dalej, aż do tego momentu najwyższego posłuszeństwa, gdy Jezus, jak powie autor Hbr, „przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę” (9, 14). Autor Hbr nie precyzuje, jak rozumie tu rolę Ducha, ale już ojcowie Kościoła (np. Jan Chryzostom⁴), a później św. Tomasz z Akwinu odczytywali ją analogicznie do tej roli, jaką w ofiarach Starego Testamentu pełnił ogień, przenosząc przed oblicze Boga dar składany na ziemi. Jezus złożył swoją ofiarę na ziemi, a Duch przeniósł ją przed Ojca. (Gwoli ścisłości trzeba też zaznaczyć, że część komentatorów w wyrażeniu „Duch wieczny” widzi inny sens niż tytuł Ducha Świętego).

W omawianym przez nas prowadzeniu przez Ducha nie można jednak dopatrywać się jakiegoś ograniczenia wolności działania Jezusa. Wspaniałą ilustracją postawy Syna wobec woli Ojca są słowa zapisane przez św. Łukasza: Jezus „rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roz-

³ Mowa 30, 1, w: Isaac de l'Etoile, *Sermons 18-39*, t. 2, éd. A. Hoste, G. Raciti, Paris 1974, s. 180-182 (Sources Chrétiennes, 207).

⁴ Por. *Enarratio in Epistolam ad Hebraeos*, w: S. Joannes Chrysostomus, éd. J.-P. Migne, Parisiis 1862, col. 1120 (Patrologiae Cursus Completus, Series Graeca, 63).

tropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie” (Łk 10, 21). Syn nie przyjmuje woli Ojca jako zniewolenia czy narzuconego nakazu, ale traktuje ją jako swoją, zachwyca się Ojcem, cieszy się z Jego postanowień, i przeżywa to w klimacie radości i uwielbienia, typowym dla działania Ducha (Paweł wyraźnie zaznaczy, że owocem Ducha jest też radość! Ga 5, 22). Można by powiedzieć, że to krótkie zdanie z Ewangelii Łukaszej jest najlepszą szkołą ewangelicznego posłuszeństwa. Warto pamiętać, że Jezus posłuszny to nie tylko ten, który poci się krwią w Getsemani, ale też ten, który pozwala Duchowi rozpałać serce radością całkowitego przyłgnięcia do woli Ojca, pełnej akceptacji Jego wyborów. Takie jest właśnie posłuszeństwo synowskie. Syn nie potrzebuje regulaminu wiszącego na ścianie, bo zna ojca. Kto żyje w rodzinie, zna zwyczaje rodziny, jej wartości i priorytety. Zasady życia rodzinnego ma się „we krwi”, rozumie się je bez słów. Oczywiście nie działa to automatycznie; syn, który doskonale zna wspaniałego ojca, może się zbuntować, bowiem wiedza nie odbiera wolności, ale pomaga mądrze z niej korzystać.

Gdy kiedyś rozważałam teksty modlitw św. Pawła za jego wspólnoty, uderzyło mnie, że najczęstszym przedmiotem próśb jest głębsze poznanie Boga przez wiernych, a w konsekwencji lepsze dostosowanie się do Jego woli.

Taką właśnie sytuację zapowiadali prorocy, mówiąc o Nowym Przymierzu. „Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercach. [...] Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie” (Jr 31, 33n), „nowego ducha dam do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cieleśne” (Ez 11, 19). Oto wyraz oczekiwania przyszłych czasów, gdy Boże Prawo nie będzie czymś „zewnątrznym” dla człowieka, zapisanym na kamiennych tablicach, ale będzie wypływało jakby spontanicznie z głębi serca, bo między Bogiem a człowiekiem zaistnieje nowa, bez porównania głębsza więź.

I gdy przyszedł Ten, który „chrzci Duchem Świętym i ogniem”, młody Kościół szybko zdał sobie sprawę, że spełniły się zapowiedzi prorockie. Paweł pisze do Koryntian: „jesteście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc” (2 Kor 3, 3). Teraz jeśli tylko człowiek otwiera się na Boże działa-

nie, to Duch, zwany przez Tradycję Palcem Bożym, wypisuje wolę Bożą w ludzkich sercach, by człowiek przyjmował ją „od wewnątrz”. Duch nie tylko wskazuje właściwe postępowanie, ale uzdalnia do niego swoją mocą, bowiem On jest nie tylko wewnętrznym nauczycielem, ale zasadą nowego życia. W słynnym Rz 8 Paweł zaznacza, że wypełnienie woli Bożej, które było niemożliwe dla żyjących pod Prawem z powodu słabości ciała (σὰρξ), stało się dla nas możliwe poprzez dzieło odkupienia, jeśli postępujemy według Ducha (Rz 8, 3–4) – i tu w odróżnieniu od poprzednich cytatów (odróżnieniu formalnym, gdyż sens jest podobny) Apostoł nie mówi o „byciu prowadzonym w Duchu”, ale dosłownie o „chodzeniu według Ducha” – περιπατοῦσιν κατὰ πνεῦμα.

Kościół widzi, że w jego życiu powtarza się fenomen życia Mistrza: prowadzenie przez Ducha drogą posłuszeństwa woli Ojca. Podobnie jak w przypadku Jezusa, także i w życiu Kościoła to kierownictwo ma niekiedy wyraźny wymiar przestrzenny, co widzimy przede wszystkim w dwóch wydarzeniach opisanych w Dziejach Apostolskich, które okażą się przełomowe w kwestii otwarcia się Kościoła na pogan – mam na myśli nawrócenie dworzanina etiopskiego przez Filipa i nawrócenie Korneliusza przez Piotra. W obu wydarzeniach można dostrzec pewien paralelizm: do bohaterów tych scen najpierw odzywa się anioł, potem Duch (z tą tylko różnicą, że anioł przemawia do Filipa i do Korneliusza, natomiast Duch – do Filipa i Piotra). Anielskie polecenie sprowadzenia Piotra przez Korneliusza jest całkiem logiczne, natomiast można podziwiać posłuszeństwo Filipa, który otrzymuje pozornie absurdalny nakaz udania się na pustą drogę, i to w samo południe, gdy szansa spotkania kogokolwiek w upalnej porze jest tym mniejsza. Filip, posłuszny wezwaniu, dostrzega wóz Etiopa i wtedy słyszy polecenie Ducha: „Podejdz i przyłącz się do tego wozu” (Dz 8, 29). Komentatorzy dostrzegają w tych czasownikach zalecających coraz większą bliskość (podejdz, przyłącz się) zachętę dla młodego Kościoła, złożonego wówczas wyłącznie z wiernych pochodzących z judaizmu, by nie obawiał się otworzyć się na tych, wobec których prawowierni Żydzi woleli zachowywać należyty dystans⁵. Autor Dziejów dodaje, że po zakończe-

⁵ C. S. Keener, *Acts: An Exegetical Commentary*, <https://www.logos.com/product/32500/acts-an-exegetical-commentary> (07.02.2016)

niu przez Filipa misji wobec Etiopa „Duch go porwał”. Oczywiście trudno nam dziś rozstrzygnąć, jak należy rozumieć te słowa, niemniej wskazują one na wyraźne poddanie się Filipa przewodnictwu Ducha.

Podobne polecenie zbliżenia się do pogan słyszy apostoł Piotr tuż po słynnej wizji nieczystych zwierząt: „Kiedy Piotr rozmyślał jeszcze nad widzeniem, powiedział do niego Duch: Poszukuje cię trzech ludzi. Zejdź więc i idź z nimi bez wahania, bo Ja ich posłałem” (Dz 10, 19n). Zatem w obu przypadkach Duch pomaga przełamać bariery kulturowe w ważnych momentach misji Kościoła, otwierając na nowe wyzwania⁶. I tak też będzie przez wieki, ale, jak słusznie zauważa Waldemar Rakocy, wobec natchnień Ducha jesteśmy jak Piotr, stale maruderami⁷.

Również pierwsza podróż misyjna św. Pawła rozpocznie się od wyraźnej interwencji Ducha, choć niekoniecznie musiało się to dokonać w sposób nadzwyczajny; Duch mógł przemówić przez proroków ze wspólnoty antiocheńskiej, ale też Kościół mógł rozpoznać działanie Ducha w decyzji podjętej przez jego członków: „Gdy odpawali publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: Wyznaczcie Mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem. [...] A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji” (Dz 13, 2–4). W czasie drugiej podróży działanie Ducha przejawiało się jednak w przedziwny sposób – poprzez zakaz działalności na zamierzonym terenie: „Przeszli Frygię i krainę galacką, ponieważ Duch Święty zabronił im głosić słowo w Azji. Przybywszy do Myzji, próbowali udać się do Bitynii, ale Duch Jezusa nie pozwolił im, przeszli więc Myzję i zeszli do Troady” (Dz 16, 6–8).

Różne są opinie komentatorów co do natury owego zakazu: czy było to prorocstwo, wizja czy intuicja? A może po prostu umiejętność interpretacji wydarzeń jako przejawu kierownictwa przez Ducha? Pozostaje faktem, że – jak zauważa Craig S. Keener – Duch uchronił misjonarzy przed przedwczesną pracą w Azji, bo miał dla nich lepszy plan⁸. Według wspomnianego komentatora Łukasz nie informuje nas o sposobie działania Ducha,

⁶ C. S. Keener, *Acts: An Exegetical Commentary*, dz. cyt.

⁷ W. Rakocy, *Duch Święty w początkach Kościoła (od proroków do nauczycieli)*, w: *Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź! Księga pamiątkowa dla Ojca Profesora Augustyna Jankowskiego OSB w 85. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2001, s. 387.

⁸ C. S. Keener, *Acts: An Exegetical Commentary*, dz. cyt.

bowiem dla niego jest kwestią fundamentalną, że w Kościele działa Duch zapowiadany na czasy ostateczne, że jest to też Duch Chrystusa działający w Ludzie Bożym – Kościele.

Oczywiście możemy powiedzieć, że w czasach Starego Testamentu też zdarzały się przypadki mocnego oddziaływania Ducha na poszczególne osoby (rzecz jasna musimy uwzględnić inne rozumienie Ducha w ST): np. Ez 8, 3: „duch podniósł mnie w górę między ziemię a niebo i w Boskich widzeniach zaprowadził do Jerozolimy”; podobnie osoby znające Eliasza sugerują, że mógł go gdzieś unieść Duch Pana (por. 2 Krl 2, 16).

Były to jednak sytuacje absolutnie wyjątkowe, zresztą i dziś nie tak często się zdarza, by Duch pobudzał kogoś do podróży w przestrzeni, natomiast wszyscy, którzy przez chrzest złączyli się z Jezusem, są prowadzeni w innej, wewnętrznej „podróży”, w codziennym pełnieniu woli Ojca, którą właśnie Duch zna najlepiej. Paweł dobitnie tłumaczy to Koryntianom, wychodząc od stwierdzenia, że nikt z nas nie zna naszego wnętrza tak dobrze jak nasz własny duch... ale my nie potrafimy nikomu pokazać ani tym bardziej przekazać naszego ducha. Jedynym, który potrafi to uczynić, jest Bóg. On daje nam swojego Ducha, który pozwala nam poznać głębię Bożych tajemnic. „Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży. Otóż my nie otrzymaliśmy ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania dobra, jakim Bóg nas obdarzył (1 Kor 2, 10–12).

Natomiast w Ewangelii Janowej Jezus zapewnia nas, że Duch Paraklet wszystkiego nas nauczycy (14, 26) i doprowadzi nas do całej prawdy (16, 13) czy też, jak podają inne starożytne źródła – a ta wersja jest dla nas jeszcze ciekawsza – poprowadzi nas w całej prawdzie (ὁδηγήσει ὑμᾶς ἐν τῇ ἀληθείᾳ πάσῃ), zatem poznanie całej Prawdy (w teologii Janowej Prawda to nauka Jezusa) nie byłoby darem do stopniowego uzyskiwania w przyszłości, ale byłoby równoczesne z przyjęciem Ducha. Co ciekawe, te same czasowniki, które znajdujemy w dwóch stwierdzeniach o Duchu Paraklecie, występują w Ps 25, 5 w wersji LXX: „Prowadź mnie drogą Twej prawdy i pouczaj”⁹.

⁹ S. A. Panimolle, *Gesù di Nazaret nell'ultimo evangelio e nei primi studi dei Padri*, Roma 1990, s. 224.

Jednak podobnie jak w życiu Jezusa prowadzenie przez Ducha nie zapewniało błęgiego spokoju, tak sprawdza się to w naszym przypadku, gdy napotyka ono również na opór naszej ludzkiej słabości i grzeszności, tego, co Paweł określa słowem „ciało”. „Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie będziecie podlegać Prawu” (Ga 5, 17n). Trzeba jednak zaznaczyć, że według Biblii Tysiąclecia ten tekst odnosiłby się po prostu do ducha ludzkiego, gdyż „duch” jest zapisany małą literą, ale logika tekstu wskazuje, że chodzi o Ducha Świętego, co potwierdzają liczne zagraniczne przekłady, a także zdaje się to mieć potwierdzenie w paralelnym tekście z Rz, gdzie również w Biblii Tysiąclecia przyjmuje się, iż jest tu mowa o Duchu Świętym. „Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju: Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś ktoś nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy” (Rz 8, 6n).

Paweł mówi zatem o wyzwoleniu od Prawa tych, którzy są prowadzeni przez Ducha, jednak ta wolność absolutnie nie oznacza anarchii i samowoli. Święty Augustyn mówi, że chrześcijanin, którego Duch Święty napełnił miłością Bożą, wypełnia spontanicznie prawo, którego streszczeniem jest miłość. „Nie jest pod prawem, ale nie jest bez prawa (*non est sub lege, sed cum lege*); nie jest poddany przymusowi prawa, gdyż przyswoił je sobie od wewnątrz”¹⁰. Dlatego św. Paweł radośnie ogłasza „Gdzie Duch Pański, tam wolność” (2 Kor 3), a Cabasilas ujmuje to w trafnej formule: „Ojciec wyzwala, Syn jest okupem, a Duch – wolnością”¹¹. Jest wolnością, bo umożliwia życie w postawie dzieci, synów, a nie niewolników, ucząc nas wołać „Abba”. „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg zesłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! A zatem nie jesteście już niewolnikiem, lecz synem” (Ga 4, 6–7).

¹⁰ Augustinus, *In Evangelium Ioannis Tractatus Centum Viginti Quatuor*, III.2, http://www.augustinus.it/latino/commento_vsg/index2.htm (7.02.2016).

¹¹ N. Cabasilas, *La vie en Jésus-Christ*, Amay-sur-Meuse 1932, s. 54, cyt. za: Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2: „Panem jest Duch i daje życie” (2 Kor 3, 17), przekł. L. Rutowska, Warszawa 1995, s. 156.

Albert Vanhoye ciekawie komentuje nietypowe określenie „Duch Syna swego” występujące w wersecie 6 cytowanego tekstu: twierdzi on, iż ten tytuł wskazuje, że otrzymujemy Ducha, który buduje w nas relację synowską wobec Ojca. „Duch jest w ścisłej relacji z Bogiem, który posyła, i z Synem, do którego należy, i w ten sposób wierzący są wprowadzeni w głęboką relację z Duchem, z Synem i z samym Bogiem”¹². Natomiast Lucien Cerfaux¹³ dodaje, że być dziedzicem Boga to posiadać w darze Ducha synostwo i uczucia, które mu odpowiadają. To znamienne, że oba teksty Pawłowe (Rz 8, 13nn i Ga 4) mówiące o naszym usynowieniu w najbliższym kontekście dotyczą kwestii życia według wskazań Ducha, bowiem, „do Syna Bożego stajemy się podobni przede wszystkim przez to, że oświadczenie posiadamy w sobie tego samego Ducha”¹⁴.

Święty Bazyli tak podsumowałby temat naszych rozważań: „Skoro Duch Święty udoskonala istoty rozumne, prowadząc je do pełni doskonałości, staje się ich formą. Istotnie, ten, kto nie żyje już wedle ciała, ale daje się prowadzić Duchowi Bożemu, ten, kto jest nazwany dzieckiem Boga i staje się na wzór obrazu Syna Bożego, otrzymuje miano człowieka duchowego”¹⁵.

Pamiętajmy jednak, że w języku biblijnym i generalnie dla ludzi starożytnych „duchowy – pneumatikos” to nie „abstrakcyjny, ulotny, nieokreślony”, ale „pełen energii, pobudzany przez Pneuma”. Teksty biblijne mówiące o wyrzuceniu Jezusa na pustynię czy porwaniu Filipa są tego dobitnym dowodem. A tym, którzy chcieliby sprowadzić życie duchowe do spokojnej stagnacji, warto przytoczyć słowa papieża Franciszka: „Również wśród nas pojawia się ten opór wobec Ducha Świętego, mówiąc jasno: Duch Święty nam przeszkadza. Chcemy, aby Duch Święty się zdrzemnął. Chcemy obłąskawić Ducha Świętego. A tak nie można. Ponieważ On jest Bogiem i to On jest tym wiatrem, który wieje tu i tam, a ty nie wiesz,

¹² A. Vanhoye, *Lettera ai Galati*, Milano 2000, s. 113–114 (Libri Biblici – Nuovo Testamento, 8).

¹³ L. Cerfaux, *Le chrétien dans la théologie paulinienne*, Paris 1962, s. 275 (Les Éditions du Cerf).

¹⁴ M. J. Scheeben, *Tajemnice chrześcijaństwa*, tłum. J. Rostworowski, I. Bieda, Kraków 1970, s. 146, cyt. za Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2, dz. cyt., s. 114.

¹⁵ Św. Bazyli, *De Spiritu Sancto* XXVI, 61, cyt. za: Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2, dz. cyt., s. 117.

skąd. Jest Bożą mocą: a to daje nam pocieszenie i siłę, by iść dalej. Ale iść! A to nas irytuje. Wygoda jest przyjemniejsza. Możecie powiedzieć: „Ależ Ojciec, tak było dawniej. Teraz wszyscy jesteśmy zadowoleni, mając Ducha Świętego”. Nie, to nieprawda! Ta pokusa trwa do dziś”¹⁶.

Ojciec święty bardzo wyraźnie podkreśla, że Duch Święty pobudza nas do działania. Jest tylko jeden tekst biblijny, w którym Duch zachęca do czegoś innego: „Błogosławieni, którzy w Panu umierają – już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich mozołów, bo idą wraz z nimi ich czyny” (Ap 14, 13). Ale na te słowa Ducha musimy jeszcze poczekać.

¹⁶ Franciszek, Medytacja, Dom św. Marty, 16 kwietnia 2013 roku, cyt. za: *Papież Franciszek i Duch Święty*, red. S. Martinez, Radom 2015, s. 59–60.

Summary

Duch synowskiego posłuszeństwa

Evangelists Mark and Luke clearly say about the leading of Jesus by the Spirit after baptism in Jordan. This statement is gaining a particular meaning in connection with St. Paul's statement, that "all who are guided by the Spirit of God, are sons of God". Therefore guidance by the Spirit is an identifying sign of God's sonship of the faithful, as it is in fact a sign of similarity to the only-begotten Son. Young Church also experiences leadership of the Spirit in apostles mission: the Spirit indicates specific tasks for the preachers of the Gospel, or doesn't allow to go in the intended direction. But outside these special cases of "spatial" leadership, there is also – and it is common to all believers – internal guidance by the Spirit on the way of faithfulness to the God. More than once it involves the struggle with human weakness, but leads to the holiness and knowledge of God.

Młody Kościół doświadcza również prowadzenia Ducha w misji apostoelskiej: Duch wskazuje głosicielom Ewangelii konkretne zadania lub nie pozwala udać się w zamierzonym kierunku. Jednak poza tymi szczególnymi przypadkami prowadzenia „przestrzennego” istnieje też – i jest powszechne dla wszystkich wiernych – wewnętrzne prowadzenie przez Ducha drogą wierności Bogu. Wiąże się ono nieraz ze zmaganiem z ludzką słabością, ale prowadzi do świętości i poznania Boga.

Słowa kluczowe: Duch Święty, prowadzić, Syn, Kościół, posłuszeństwo

The spirit of filial obedience

Evangelists Mark and Luke clearly say about the leading of Jesus by the Spirit after baptism in Jordan. This statement is gaining a particular meaning in connection with St. Paul's statement, that "all who are guided by the Spirit of God, are sons of God". Therefore guidance by the Spirit is an identifying sign of God's sonship of the faithful, as it is in fact a sign of similarity to the only-begotten Son. Young Church also experiences leadership of the Spirit in apostles mission: the Spirit indicates specific tasks for the preachers of the Gospel, or doesn't allow to go in the intended direction. But outside these special cases of "spatial" leadership, there is also – and it is common to all believers – internal guidance by the Spirit on the way of faithfulness to the God. More than once it involves the struggle with human weakness, but leads to the holiness and knowledge of God.

Keywords: Holy Spirit, lead (guide), Son, Church, obedience

Bibliografia

Cerfaux L., *Le chrétien dans la théologie paulinienne*, Paris 1962 (Les Éditions du Cerf).
Congar Y., *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2: „Panem jest Duch i daje życie” (2 Kor 3, 17), przekł. L. Rutowska, Warszawa 1995.

Keener C. S., *Acts: An Exegetical Commentary* (logos.com).

Panimolle S. A., *Gesù di Nazaret nell'ultimo evangelio e nei primi studi dei Padri*, Roma 1990.

Danuta Piekarz

Pitta A., *Lettera ai Romani*, Milano 2001 (I Libri Biblici – Nuovo Testamento, 6).

Rakocy W., *Duch Święty w początkach Kościoła (od proroków do nauczycieli)*, w: *Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź! Księga pamiątkowa dla Ojca Profesora Augustyna Jankowskiego OSB w 85. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2001, s. 383–393.

Vanhoye A., *Lettera ai Galati*, Milano 2000 (Libri Biblici – Nuovo Testamento, 8).